Rok IV. Marzec 1887. Nr. 9.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie 50 centów;
z przesyłką do Austryji 65 centów, do Niemiec 1 m. 50 fen., do Francyi i Włoch 2 franki, do Ameryki $^1/_2$ dolara.
Pojedyńczy zeszyt w Krakowie 5 centów. z przesyłką 7 ct. = 14 fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWÉJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.

J † M † J † Fr.

List JEks. Najprzew. Ks. Arcybiskupa Felińskiego do redaktora „Echa"*).

Szanowny Panie!

Jako jeden z najdawniejszych, bo od ćwierć wieku już niemal wpisany w szeregu tercyjarz, poczuwam się do obowiązku podziękować Panu serdecznie za wydanie nowego Brewijarzyka III Zakonu św. O. Franciszka, który, zdaniem mojém, odpowiada najistotniejszym potrzebom tercyjarstwa. Nie uwłaczając zaletom dawniejszych brewijarzyków, które niemało już ze swéj strony przyniosły korzyści, niepodobna nie przyznać, iż Pański brewijarzyk obejmuje niektóre wielkiéj wagi duchowne pomoce, na których tamtym zbywało. Do takich pomocy zaliczam przedewszystkiém jasne i gruntowne okré-

*) Pismo to, którym zaszczycił nas dostojny książę Kościoła za zezwoleniem czcigodnego Arcypastérza-Wyznawcy umieszczamy w „*Echu*" gdyż obok bardzo pochlebnéj oceny wydanego przez nas „Brewijarzyka III Zakonu", zawiéra nader cenne uwagi dla Tercyjarzów ukazując im prawdziwego ducha III-go Zakonu.

ślenie ducha Trzeciego Zakonu św. O. Franciszka, bez zrozumienia i przyjęcia którego praktyki zewnętrzne martwą jedynie pozostaną formą.

Wiek dzisiejszy jest przedewszystkiém wiekiem samolubstwa i miękkości, które to usposobienie i do pobożności nawet się wkrada. Częstokroć bogobojne i szczérze wierzące osoby, ale wzrosłe wśród prądu światowych wyobrażeń, bezwiednie prawie hołdują tymże zasadom, jakiémi świat z zupełną świadomością się rządzi. Światowa mądrość głosi: „obowiązkiem człowieka jest dążyć do szczęścia na ziemi jak najtańszym kosztem“; małpująca zaś tę mądrość światowa bogobojność powtarza toż zdanie z odmianą jedynie miejsca, powiada bowiem: „obowiązkiem człowieka jest dążyć do szczęścia w Niebie jak najtańszym kosztem“. Jak tu, tak i tam własny jedynie uwzględnia się interes, tak co do celu jak i co do środków. Jako światowy człowiek nie troszczy się o to, jak się dziać będzie innym i do jakich oni zmuszeni będą ofiar, byle jemu było dobrze i byle od niego trudnych nie wymagano poświęceń; tak i pobożny samolub dba jedynie o własne zbawienie i z tego się jedynie wyzuwa, co niezbędny zbawienia tego stanowi warunek. Chwała zaś Boża, zbawienie bliźnich, duch poświę-

cenia, co ofiarą płaci za ofiarę, wszystkie te najprzedniejsze cele Odkupienia leżą po za obrębem owéj ciasnéj dziedziny, w któréj samolubna pobożność się obraca. Jéj chodzi tylko o to, by wszystkiego użyć na ziemi, czego bez utraty zbawienia użyć tu można; po zgonie zaś, by uchronić się od czyśca, nie pokutując bynajmniéj za życia. Oczywistą jest rzeczą, iż skutkiem owéj dążności będzie szukanie ostatecznéj granicy godziwości, by pozwolić sobie wszystkiego, co wyraźnym grzéchem nie jest, i gonienie za odpustami, by cudzą zasługą od zadośćuczynienia się zwolnić. Idący tą drogą chrześcijanin nigdy nie zajrzy do teologii ascetycznéj, by drogę doskonałości poznać; wyrocznią dla niego teologija moralna, co ostatni kres obowiązku wskazuje. Uczynić jak najmniéj dla Pana Boga, a jak najwięcéj zyskać odpustów, oto ideał takiego chrześcijanina. Zapomina on, niestety, o tém, że teologija moralna pisana jest dla sędziego, w trybunale pokuty zasiadającego, i dlatego tak mało wymaga, by w wyrokach swoich jak najwięcéj mógł okazać miłosierdzia; zapomina téż i o tém, że z odpustów ci tylko korzystać mają prawo, co, pokutując, ile mogą, o dopełnienie tylko tego, co siły ich przenosi ze skarbnicy Kościoła upraszają. Jakże inaczéj pojmują stosunek swój do Boga i do bliźniego wierni

naśladowcy Chrystusa! Cali zapaleni miłością, o tyle tylko pamiętają o sobie, by się z grzéchów i niewierności swoich upakarzać i wedle sił zadość za nie czynić; przedewszystkiém zaś szukają oni Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, nie wątpiąc, iż reszta będzie im przydana. Przykład Zbawiciela i Świętych Pańskich, to jedyna norma ich postępowania; wszelkie zaś targi i utyskiwania są dla nich równie wstrętne w stosunku do Boga, jak ofiara i zaparcie się wstrętne są dla duchownych samolubów. Pełni poświęcenia i pokory względem bliźnich, nigdy nie tracą z pamięci tego, iż oni są jakby spadkobiercami Chrystusa, tak, iż cokolwiek czynimy jednemu z tych najmniejszych, Jemu samemu czynimy. W odpustach nawet, jakkolwiek wartości ich nie lekceważą i chętnie z nich korzystają, brzydzą się samolubstwem, woląc zawsze za dusze zmarłe je ofiarować, własne zadośćuczynienie miłosierdziu Bożemu polecając.

Jeśli od ogółu wiernych zechcemy przejść do tercyjarzów, to spotkamy tu też same dwie kategoryje pobożnych, z wybitnym charakterem: samolubstwa i ducha ofiary. Rzecby nawet można, iż egoizm szérsze jeszcze ma pole w tercyjarstwie, a to z tego powodu, iż wymagając ściśle tylko wiernego pełnie-

nia przykazań i nakazując niezmiernie łatwe umartwienia i ćwiczenia pobożne, zapewnia w zamian nadzwyczaj cenne duchowne przywileje. Nieraz słyszéć się zdarza, jak tego rodzaju tercyjarze zachęcają innych do wstąpienia do tercyjarstwa tą uwagą: że, nic nie tracąc, zyskują bardzo wiele, bo chociażby sami nic nie czynili, wezmą wszakże udział w zasługach gorliwszych współbraci. Czytając téż regułę i jéj tłómaczenie, te punkta najchętniéj przechowują oni w pamięci, które od ofiary jakiéj zwalniają lub ją znacznie łagodzą. Szukając we wszystkiém własnéj tylko korzyści lub dogodności, śpieszą skwapliwie na wszystkie odpusty, chociażby te ciągłe pielgrzymki szkodę bliźnim wyrządzały, nie dozwalając pełnić wiernie przyjętych na się obowiązków. Słudzy n. p. téj kategoryi gotowi pozostawić swych panów w największym kłopocie, byle nie opuścić odpustu lub kongregacyi; zapominając o tém, że obowiązki stanu obowiązują pod grzéchem, tercyjarskie zaś tylko pod utratą zasługi. Fałszywe to pojęcie tercyjarskiéj pobożności spowodowało w niektórych miejscowościach tak powszechne uprzedzenie przeciwko tercyjarstwu, że wielu wcale nie chce przyjmować na służbę osób, należących do jakiegobądź Trzeciego Zakonu. Wobec podobnych objawów, nie pozbawionych częstokroć słu-

sznéj podstawy, któż nie przyzna, iż zaradzenie złemu leży w interesie téj świętéj i zbawiennéj instytucyi, co tyle już usług oddała chrześcijańskiemu społeczeństwu i tylu świętych przysporzyła już Niebu. Obronić zaś tercyjarstwo od téj plagi duchownych pasożytów, co, nic nie przysparzając, cudzym jedynie karmią się trudem, nie co innego potrafi, jeno wyłączanie skrzętne i wytrwałe z Trzeciego zakonu wszelkich samolubnych żywiołów, bądź się one w zasadach, bądź w obyczajach przejawiają. Główny pod tym względem obowiązek cięży na przełożonych Zakonu, którzy rolę serc tercyjarzów uprawiają i siejbę ewangieliczną w łono jéj wrzucają. Oni to winni przedewszystkiém w sercach bogobojnych ducha gorącéj wiary, miłości i prawdziwego zaparcia się szczepić, czuwając, by nic światowego lub przyrodzonego czystości intencyi stowarzyszonych braci nie skaziło; gdyby zaś żywioł jaki samolubny pomimo to wkraść się potrafił, natychmiast usunąć go są obowiązani. Że jednak w kraju naszym, dla braku zakonów św. O. Franciszka, w wielu miejscowościach trudno jest niezmiernie o takich przewodników dla tercyjarzów, niedostatkowi przeto temu dobre tylko książki zaradzić mogą.

Otóż, takim, zupełnie pomienionéj potrzebie odpowiadającym podręcznikiem jest niezaprze-

czenie wydany świéżo staraniem Pana Brewijarzyk, który, roztrząsając wszechstronnie istotę Trzeciego zakonu, jasne i prawdziwe daje o nim wyobrażenie. Dzieje założenia i rozwoju Trzeciego zakonu pozwalają czytelnikowi poznać w samém źródle pierwotną myśl świętego fundatora, co się w życiu jego i piérwszych jego towarzyszów ujawniła; list zaś okólny Ojca św. Leona XIII o św. Franciszku i jego Trzecim Zakonie wykazuje, iż ostatni dzieła jego reformator nie inaczéj od samego naszego Patryjarchy dzieło to pojmuje. Oderwanie serca od rzeczy doczesnych a rozmyślanie wiecznych, naśladowanie cnót heroicznych samego Zbawiciela i wiernego sługi Jego św. Franciszka, zwłaszcza zaś pokory, zaparcia się i miłości; pilność wreszcie w umartwieniu i pokucie, w duchu zadośćuczynienia nietylko za własne, lecz i za świata całego grzéchy, oto główna istota Trzeciego Zakonu św. Franciszka, którą tak wiernie określa Brewijarzyk Pański na każdéj niemal karcie, zwłaszcza zaś w części piérwszéj, któréj rozdział X, o duchu Trzeciego zakonu, jest jakby punktem kulminacyjnym. To też z należném uznaniem i serdeczną pociechą winszuję Panu dokonanego dzieła, którego praktyczne dla tercyjarzów korzyści nie omieszkają być bardzo znakomite, skoro wszyscy postarają się

obznajomić należycie z tym podręcznikiem. Obyż Ten, od którego pochodzi wszelki dar dobry i wszelki datek doskonały, raczył błogosławić z Nieba téj duchownéj siejbie, jakiéj cenném wydawnictwem swojém tak umiejętnie i wytrwale służyć przedsięwziąłeś. Cześć i wdzięczność wszystkich dobrych katolików szlachetnym usiłowaniom twym, Panie, zawsze będzie towarzyszyć.

Dźwiniaczka, 15 lutego 1887 r.

† Zygmunt Szczęsny Feliński
Arcybiskup Tarsu.

Tajemnica świętych.

(Z angielskiego).

I.

Zadanie życia spełniać doskonale,...
Chociaż śród ludzi, lecz nieznany wcale,...
Nie szukać ulgi w miłości stworzenia,
Lecz w Sercu Boskiém wyżebrać schronienia!
W małostkach świata nie miéć własnéj woli,
Lecz wielkiéj również nie odgrywać roli,...
Spełnionéj pracy ciesząc się zasługą,
Nagrody w znoju wyczekiwać długo!

II.

Niezwykłéj troski nie nosząc na czole,
Pogodą świécić na tym łez padole,
Mężnie pokojem zasłonić swe lice,
Przed ludźmi strzegąc duszy tajemnice;...
Krzyż swój miłośnie przytulać do łona,
Choć pod ciężarem biédna dusza kona,...
Jednak z pokorą, jako z Bożéj ręki,
Przyjmować skryty ból życia i męki!

III.

Pod jarzmem trudu spędziwszy dzień cały,
Gwiazdki współczucia nie pragnąć, ni chwały,...
I w jednostajnéj żywota kolei,
Nie żądać zmiany, nie dzierżyć nadziei!
Z głębi niskości podziwiać wawrzyny,
Radośnie chwaląc bohatérów czyny,
Lecz sam do cichéj pracy powołany,
Trwać w niéj ochoczo, choć trudem znękany.

IV.

W miłości własnéj pociechy nie szukać,
Do serca bliźnich podstępem nie pukać,
Niegodność tylko widząc w swéj osobie,
Chcieć zapomnienia,.. i zdobyć je sobie!
Zawsze tak działać jak to drudzy chcieli,...
Zręcznie,... by walki serca nie widzieli,...
Które choć wszelki ból zna i rozumié,...
Niech przyzna jeszcze,... że cierpiéć nie umié!

V.

Trudna to, trudna ścieżka do przebycia!
I straszna walka — w takiéj szkole życia!
W człowieku pycha się codzień odzywa,
I serce nędzne od cierni odrywa.
Lecz chcąc się dostać nareszcie do Nieba,
Wśród boju życia, pamiętać nam trzeba,
Jak niską brama Królestwa Bożego,
Jak trudne wejście do serca grzésznego;...

Najświętsza zatém z rozlicznych łask Boga,
To życie takie: to Kalwaryi droga!

DZIEŁA
świętego Franciszka z Assyżu.

Część piérwsza.

(Ciąg dalszy, patrz: *Echo* Nr. 8 z r. b.).

III.
O doskonałém weselu.

Treść:

Między wszystkiémi darami Ducha świętego najdoskonalszém jest zwycięstwo nad sobą, i cierpliwe znoszenie pogardy, z miłości dla Pana Juzusa.

Święty Franciszek szedł pewnego dnia zimą, z bratem Leonem, z Perużyi do Najświętszéj Panny Anielskiéj. Zimno bardzo mu dokuczało; zawołał na brata Leona i tak do niego mówił:

Gdyby podobało się Bogu, żeby Bracia Mniejsi jaśnieli świętością i przykładem, nie w tém byłoby prawdziwe wesele. Gdyby Brat Mniejszy ślepym przywracał wzrok, głuchym słuch, mowę niemym, prostował chromych i kulawych, wypędzał szatana, a, co

więcéj, wskrzeszał umarłych po cztérech dniach, i w tém nie byłoby wesela prawdziwego. Gdyby Brat Mniejszy władał wszystkiémi językami, posiadł wszelkie nauki, gdyby prorokował, przepowiadał przyszłość, objawiał stan sumienia, i w tém nié ma radości prawdziwéj. Gdyby Brat Mniejszy mówił anielskiémi językami, gdyby znał bieg gwiazd, i własność roślin, a skarby ziemi, własności ptaków, ryb, zwiérząt, ludzi, drzew korzeni, kamieni, mórz, byłyby mu wiadome, i nie w tém doskonałe wesele. Gdyby Brat Mniejszy wymową swoją nawrócił niewiernych na łono Kościoła Chrystusowego, nie w tém także doskonałe wesele. Jak przyjdziemy do Najświętszéj Panny Anielskiéj zmoczeni, zziębnięci, zbłoceni, zgłodniali, i pukać będziemy do furty klasztornéj, a furtyjan z gniéwem się zapyta: Kto jesteście? a my odpowiémy: dwaj z twoich braci; a on rzeknie: kłamiecie, jesteście oszuści, oszukujący świat, zagrabiacie jałmużny ubogich; i wcale nam otworzyć nie zechce, pozostawiając zgłodniałych, zmarzniętych na śniégu i dészczu; jeżeli zniesiemy tyle niesprawiedliwości i opryskliwości, cierpliwie, spokojnie, bez szemrania, myśląc w duchu, że ten furtyjan nas zna, ale, z Bożego dopuszczenia, dla wypróbowania cierpliwości naszéj, tak z nami postępuje, o wtedy zapisz, że tam jest dosko-

nałe wesele. Gdybyśmy jednak daléj pukali, a on, wyszedłszy, wypędził z gniéwem jako włóczęgów i potwarców, lżąc nas i policzkując, wołając: precz, nikczemnicy, idźcie do szpitala, któż jesteście? nie będziecie tu ani jeść, ani mieszkać! A jeżeli, zniesiemy to z cierpliwością, radością, miłością, przebaczając mu z całego serca, o zapisz, że tam jest doskonałe wesele! A jeżeli zmuszeni głodem, zimnem, nocą, pukamy daléj, prosząc i wołając ze łzami o wpuszczenie nas, dla miłości Bożéj, a on, doprowadzony do pasyi, zawoła: oto, łajdacy, zapłacę wam jak się należy; i wyjdzie z kijem sękatym, porwie za kaptur, obali, rzuci o ziemię, zmiesza z błotem, bijąc nas, kalécząc, a my zniesiemy te cierpienia, obelgi, razy, z zadowoleniem, myśląc o cierpieniach Boskiego Mistrza naszego, które z miłością podzielamy, o wtedy zauważ i zapisz, że w tém jest doskonałe wesele! A teraz posłuchaj końca: nad wszystkie dary Ducha świętego, które były i będą udzielone przez Pana Jezusa, swoim przyjaciołom, największym jest: przezwyciężyć samego siebie, i z miłości ku niemu znosić chętnie obelgi i wzgardę. Z innych łask Bożych nié możemy się chełpić, bo nie od nas, ale od Boga pochodzą, według słów apostoła: Co macie, czego nie dostaliście od Boga? A jeżeli macie od Niego,

czego się chwalić jak gdybyście nic nie otrzymali? Ale w krzyżach, cierpieniach, boleściach możecie się chwalić, bo to nasza własność; i dlatego apostoł mówi: Uchowaj. Boże, bym się chlubił w czém innem, jeno w Krzyżu Pana naszego Jezusa Chrystusa.

IV.

Rozbiór modlitwy Pańskiéj.

Ojcze nasz, najszczęśliwszy i najświętszy Stworzycielu nasz, Odkupicielu i Pocieszycielu.

Któryś jest w Niebie, w aniołach, w obłokach, w świętych, co ich oświécasz, by Cię poznali, światłości przedwieczna, co ich zapalasz Bożą miłością, bo jesteś, Panie, miłością w nich przemieszkującą, co ich napełniasz szczęśliwością, bo jesteś, Panie, dobrém wszechwładném i wieczném, z którego wypływa wszelkie dobro, a bez Ciebie istniéć ono nié może.

Święć się Imię Twoje, niech znajomość Twych doskonałości nas oświéca, abyśmy rozpoznali rozciągłość Twoich dobrodziejstw, trwałość Twych obietnic, wielkość Twego Majestatu, i głębokość sądów.

Przyjdź królestwo Twoje, abyś w nas panował przez łaskę i doprowadził nas do królestwa swego, gdzie się napawać można obliczem Twojém, doskonałą miłością, szczęśliwą obecnością i posiadaniem Ciebie.

Bądź wola Twoja, jako w niebie tak i na ziemi, abyśmy Cię kochali z całego serca, myśląc zawsze o Tobie, z całéj duszy, pożądając Ciebie, zmierzając wszystkie dążności, szukając jedynie chwały Twojéj, a obracając wszystkie siły duszy i ciała do służenia Ci i kochania. Braci naszych kochać będziemy, jak nas samych, usiłując ich przyciągnąć do Twéj miłości, ciesząc się ich szczęściem, dzieląc smutki, nikomu krzywdy nie wyrządzając.

Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; to jest Syna Twego ukochanego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyśmy mieli na pamięci miłość, którą nam objawił, i cierpienia, które za nas poniósł.

I odpuść nam nasze winy, dla nieskończonego miłosierdzia Twego, i dla zasług męki Jezusa Chrystusa, Najświętszéj Maryi Panny i wszystkich świętych.

Jako i my odpuszczamy naszym winowajcom, a sam dopełnij na co nas nie stać, Panie, abyśmy z długu zupełnie się wypłacili, i, dla miłości Twéj, miłowali nieprzyjaciół naszych, modlili się za nich, abyśmy

nikomu nie oddawali złem za złe, ale usiłowali wszystkim dobrze czynić.

Nie wodź nas na pokuszenie, ani w sposób jawny, ani ukryty.

Ale nas zbaw ode złego, przeszłego, obecnego i przyszłego.

Amen. Niech się tak nam stanie co prędzéj.

V.

Hymn na cześć Trójcy Najświętszéj.

Ty jesteś Panem moim, Boże, Bogiem wszystkich bogów, który sam sprawujesz cuda.

Ty jesteś wielki, potężny, Najwyższy Pan; Ty jesteś Ojcem naszym, Królem nieba i ziemi.

W trzech osobach jeden Bóg, dobro jedyne i prawdziwe, jedyny, niezmierny Pan.

Ty jesteś miłością i miłosierdziem, mądrością, pokorą, cierpliwością i pięknością.

Ty jesteś bezpieczeństwem, odpocznieniem, radością, nadzieją, weselem naszém, Tyś sprawiedliwością i umiarkowaniem, Tyś mocą i przezornością.

Ty jesteś słodyczą i podporą naszą, obroną, wsparciem, ucieczką, Tyś nad wszystkie skarby dla człowieka.

Ty jesteś naszą wiarą, nadzieją, miłością, Tyś pociechą naszą i niewysłowioną dobrocią.

Ty jesteś moim wszechwładzcą, potężnym i cudownym Bogiem, miłosiernym i łaskawym Zbawcą.

MODLITWY.

I.

Wszechmocny, przedwieczny i sprawiedliwy Boże, daj nam czynić, dla Twéj miłości, co z wolą Twoją zgodne i chcieć zawsze, co się Tobie upodoba, abyśmy oczyszczeni, oświéceni i zapaleni płomieniem Ducha św., mogli wstępować w ślady Jezusa Chrystusa, Syna Twego, i, łaską Twoją wsparci, doszli szczęśliwie do Ciebie, Pana Najwyższego, który jest doskonałą Trójcą, nierozerwaną Jednością, Bóg wszechmocny, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

II.

Modlitwa, którą odmawiał często z początku nawrócenia św. Franciszek.

Boże wielki i chwalebny, Jezu mój! rozprosz ciemności duszy mojéj; daj żywą

wiarę, niezachwianą ufność, gorącą miłość. Daj, Panie, abym Cię poznał, i wszystkie moje sprawy odnosił do świętéj woli Twojéj. Amen.

III.

Hymn, który odmówić należy przed brewijarzem.

W. Święty, święty, święty Bóg wszechmocny, który był, jest i przyjdzie.

O. Chwalmy Go i wysławiajmy po wszystkie wieki.

W. Barankowi poświęconemu, moc, bóstwo, mądrość cześć, chwała, błogosławieństwo i dziękczynienie.

O. Chwalmy Go i wysławiajmy po wszystkie wieki.

W Błogosławmy Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu.

O. Chwalmy Go i wywyższajmy po wszystkie wieki.

W. Chwalcie Boga słudzy Jego, i wy, którzy się Go boicie, wielcy i mali.

O. Chwalmy Go i wywyższajmy po wszystkie wieki.

W. Niech niebiosa i ziemia i wszelkie stworzenie na ziemi, pod ziemią, niech morze i ziemia z wszystkiémi posiadłościami, chwalą Go i wywyższają.

O. Chwalmy, wysławiajmy Pana po wszystkie wieki.

W. Teraz, zawsze, jako na początku i na wieki wieków.

O. Chwalmy i wywyższajmy Pana po wszystkie wieki.

IV.

Modlitwa.

Boże najświętszy i wszechmocny, dobro jedyne, spraw, niech Ci składamy cześć, chwałę, dzięki, uwielbienie, odnosząc wszystko do Ciebie. Amen.

V.

Pozdrowienie Najśw. Panny.

Witaj, święta Królowo, witaj Matko Boża Maryjo! Ty jesteś Panną najczystszą, wybraną z góry przez Ojca przedwiecznego w jedności z jego Najświętszym Synem, i Duchem św. pocieszycielem. On Cię uświęcił i poświęcił. Witaj o Ty! w której pełność łask wszystkich darów! witaj Jego pałacu! witaj Jego świątynio! witaj Jego przybytku, witaj służebnico i córo Króla przedwiecznego, Boga Ojca, Najśw. Matko Boża, Oblubienico Ducha św., błagamy Cię, wstawiaj się za nami, wraz ze św. Michałem Archaniołem, wszystkiémi mocarstwami nie-

bieskiémi i świętémi, do Syna swego, Pana naszego, który żyje i króluje wraz z Bogiem Ojcem i Duchem świętym po wszystkie wieki. Amen.

VI.

Modlitwa do Najśw. Panny.

Swięta Matko Boża, pełna słodyczy i piękności! wstawiaj się za nami do Syna swego, skazanego na śmierć, aby przez miłosierdzie swoje, święte Wcielenie i śmierć krzyżową odpuścił nam wszystkie grzéchy. Amen.

VII.

Inna modlitwa do Najśw. Panny.

Święta Maryjo! między wszystkiémi niewiastami nié ma Tobie podobnéj, Ty, służebnico i córo Króla przedwiecznego, Matko Syna Bożego, Oblubienico Ducha św., błagamy, wstawiaj się za nami wraz ze świętym Michałem Archaniołem, wszystkiémi mocarstwami świętémi, do Syna Twego Jednorodzonego, Pana naszego. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi św., jaka była na początku, teraz zawsze i na wieki wieków. Amen.

VIII.

Modlitwa naszego św. Ojca o pozyskanie cnoty ubóstwa.

Panie mój, Jezu! wskaż mi drogę do ukochanego ubóstwa Twego. Wiem, że stary Testament był figurą nowego. Panie! uczyniłeś tę obietnicę, że gdzie stąpniesz, to miejsce stanie się Twoją własnością. Zdeptać, znaczy tyle co pogardzić; ubóstwo gardzi wszystkiém, jest więc królową świata. Ale Ty, mój Jezu miłosierny! miéj litość nademną i nad panią moją ubóstwem, bo kocham je z taką gorącością, że bez niego spokoju nié mam, a Tyś wlał tę miłość w duszę moję. Ale, niestety, pogrążone ono w zapomnieniu, wyszydzone; królowa świata samotna, jak opuszczona wdowa. Ubóstwo poczytane za nikczemne, chociaż jest koroną cnót; posadzone na gnoju, żali się, iż jest opuszczone przez przyjaciół, którzy zostali wrogami, one odpychając od siebie, nie jak czynią oblubieńcy. Zważ, o mój Jezu! że ubóstwo jest królową cnót, i że Ty tak nisko zstąpiłeś dla zaślubienia go, aby przez nie, w niém i z niego utworzyć wszelką doskonałość ludzką; ubóstwo tak się do Ciebie przywiązało, że już Ci zaczęło służyć, gdyś był zamkniętym w żywocie Najśw. Panny. Ono to przyjęło Cię w żłobie, przy narodzeniu

Twojém w stajence, a gdyś żył między ludźmi, pozbawiło Cię wszystkiego, do tego stopnia, żeś nié miał na czém głowy wesprzéć. Wierna ta oblubienica nie opuściła Cię, gdyś szedł wywalczyć nam zbawienie, a podczas krwawéj męki na Kalwaryi, stała przy Tobie, jak nieustraszony żołniérz, a gdy uczniowie opuścili Cię i zaparli się Ciebie, nie cofnęła się, ale towarzyszyła Ci ciągle z całym zastępem nędzy i biédy. Co więcéj, gdy Matka Twoja, która Cię na chwilę nie opuściła, dzieląc Twe cierpienia z miłością najwyższą, nié mogła dosięgnąć do Ciebie, z przyczyny wysokiego krzyża, w téj chwili, pani moja, ubóstwo, objęło Cię ściśléj niż kiedykolwiek, jako swego drogiego przyjaciela, i połączyło się z Tobą węzłem nierozdzielnym wśród męczarń*). Ono to nie zezwoliło, by krzyż Twój był starannie wyrobiony, ani by gwoździe odpowiadały ilości ran; przygotowało tylko trzy ostre, grube, aby cierpienia sroższémi uczynić. A gdyś obumiérał z pragnienia, wierna ta towarzyszka odmówiła Ci nawet odrobiny wody; ale rękami katów chciała napoić trunkiem tak gorzkim, żeś zaledwie mógł go pokosztować. I w objęciach téj oblubie-

---

*) Sławny Dante późniéj tę samą myśl oddał:
Si chè dove Maria rimase giuso
Ella con Cristo salve in su la Croce.

nicy oddałeś ducha. Wierna po śmierci nawet, nie porzuciła Cię przy pogrzebie, a do grobu pozwoliła włożyć pożyczane prześciéradła i wonności. I w chwili Twego zmartwychwstania towarzyszyła Ci, bo, przyjąwszy Cię w swe ręce, pozostawiła w grobie to, coś dostał przez miłosierdzie. Wstępując do nieba, zabrałeś ją ze sobą, zostawując światu, co jest świata. A dziś pani mojéj, ubóstwu, powierzyłeś klucze królestwa niebieskiego, aby wpuszczała tylko wybranych, dążących do doskonałości, a przez nią napiętnowanych. O któż nie ukocha nad wszystko pani mojéj, ubóstwa! O mój Jezu! niech piętno jego otrzymam, i skarb ten posiędę, niech się on stanie moją i braci moich własnością, abyśmy, dla miłości Twojéj, niczego nie posiadali, co jest pod niebem, a przez ciąg tego nędznego życia utrzymywali się tylko z jałmużny, skromnie z niéj korzystając. Amen.

IX.

Modlitwa, odmawiana przez św. Franciszka, gdy kapłan wznosił Hostyją.

Boże Ojcze wszechmogący, racz spojrzéć na to chwalebne przemienienie Syna Twego, i miéj litość nade mną i innémi grzésznikami, dla miłości których raczył Pan Jezus umrzéć, a dla zbawienia ich i pocieszenia,

zamieszkał wśród nich, w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Spraw to, Panie Boże jednaki, z Nim i z Duchem św., który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

X.

Modlitwa o dar miłości bożéj.

Błagam Cię, Panie, niech siła Twéj słodkiéj a rozpalającéj miłości oderwie mą duszę od wszelkiéj rzeczy stworzonéj, abym umarł z miłości dla Twéj miłości, któryś raczył umrzéć z miłości dla méj miłości. Proszę Cię o tę łaskę przez Ciebie samego, który jesteś Synem Bożym, i żyjesz i panujesz z Ojcem i Duchem św. po wszystkie wieki wieków. Amen.

XI.

Modlitwa, którą odmawiał podczas choroby.

Dzięki Ci, Panie! składam za wszystkie cierpienia, i błagam, byś sto razy większe zesłał, jeżeli tak się Tobie podoba, bo mi błogo, że doświadczając mnie cierpieniem, nie przepuszczasz mi, albowiem wypełnianie Twéj woli świętéj jest dla mnie najobfitszą pociechą.

XII.

Modlitwa którą mówił św. Frarciszek, polecając swą rodzinę Bogu, gdy złożył urząd gienerała.

Panie, polecam Ci rodzinę przez Ciebie dotąd mnie zwierzoną; dziś, dla moich dolegliwości, które znasz, Panie, dłużéj nié mogę nią kierować, ale ją poruczam innym, którzy surowy rachunek zdadzą w dzień sądu, gdyby który z braci zginął przez ich niedbalstwo, zły przykład, lub zbyt surowe karcenie.

XIII.

Modlitwa, którą święty nasz Ojciec odmawiał codziennie.

Boże mój i moje wszystko, kto jesteś, najsłodszy mój Panie, a kto ja jestem ? Ja, robak nędzny, sługa Twój, Panie wielki, pragnę Cię kochać, Jezu najsłodszy! pragnę Cię kochać ; dałem Ci, Boże! całe serce i ciało moje i chciałbym szczérze, gdyby to było w możności mojéj, jeszcze więcéj dla Ciebie uczynić.

Testament naszego błogosławionego Ojca św. Franciszka.

Treść:

(Nawrócenie jego, wiara, uszanowanie dla kapłanów, nabożeństwo do Najśw. Sakramentu. Natchniony przez Boga, zakłada swój zakon, przepisuje życie dla braci, zachęca ich do pracy, zamiłowania ubóstwa, unikania przywilejów; do posłuszeństwa. Oznajmia że testament nie stanowi innéj reguły, ale jest tylko napomnieniem; zakazuje braciom naruszać reguły.

Bóg mi udzielił łaski, mnie, bratu Franciszkowi, nawrócenia. Gdy byłem w stanie grzéchu, nié mogłem się patrzyć na trędowatych, ale Bóg mnie do nich przyprowadził, i czyniłem im uczynki miłosierne, a oddalając się od nich, uczułem, że to piérwotne poczucie goryczy zamieniło się dla mnie na słodycz. Późniéj krótko bawiłem na świecie, porzuciłem go, a Bóg dał mi taki pociąg i wiarę do kościołów, w których przebywa, że czciłem Go w nich témi słowy: Wielbimy Cię, mój Jezu, tu. w twoim kościele, i w świątyniach po wszystkiéj ziemi będących, i błogosławimy, żeś przez święty krzyż

Twój świat odkupić raczył. Bóg mi dał tę samą wiarę w kapłanów rzymsko-katolickiego Kościoła, tak, że gdyby mnie prześladowali, jeszcze oddałbym się w ich ręce, zważając na ich godność. A gdybym miał mądrość salomonową, jeszcze nie kazałbym w kościele, obsługiwanym przez biédnych świeckich kapłanów ,wbrew ich woli. Chcę ich kochać, szanować, ich i wszystkich jako panów moich. Nie chcę uwagi zwracać na ich grzéchy, gdy upatruję w nich samego Zbawiciela, i dlatego ich uważam za panów moich, widząc tylko, że Ciało i Krew boską przyjmują, będąc zarazem tychże szafarzami. A tajemnica ta winna być szanowana, czczona, i w uczciwych miejscach przechowywana. Gdy w niewłaściwém miejscu znajdę wyrazy, mówiące o Bogu, lub boże, natychmiast je stamtąd usunę; proszę usilnie, aby inni podobnie czynili. Należy się uszanowanie wszystkim teologom i głoszącym Słowo Pańskie, jak posłannikom żywota i prawdy. Gdy mi Bóg oddał kierunek braci, nikt mnie nie uczył, jak mam postępować, ale Najwyższy sam mi objawił, że mam żyć podług zasad św. Ewangielii. W krótkich i prostych wyrazach spisać to kazałem, co Ojciec św. papiéż zatwierdził. Kto chciał wieść takie życie, oddawał biédnym, co posiadał. Sobie zostawiał tunikę łataną, powróz zamiast pasa

i dolną część ubrania, więcéj nic. My bracia, mówiliśmy oficyjum, jak inni bracia laicy odmawiali Pater Noster. Pozostawaliśmy chętnie w kościołach ubogich i opuszczonych, byliśmy ludźmi prostymi, posłusznymi wszystkim. Oddawałem się pracy ręcznéj, bo chcę pracować, i pragnę, by wszyscy bracia zajmowali się uczciwą pracą, a gdy który nie potrafi, niech się uczy, nie w chęci zysku, ale dla dobrego przykładu, i unikania próżniactwa. Nie otrzymując żadnéj nagrody, będziemy chodzić od drzwi do drzwi, żebrząc jałmużny. Bóg mi objawił, że w ten sposób mamy pozdrawiać: Pokój Pana niech będzie z wami. Niech bracia dobrze zauważą, że nie wolno im przyjmować ani kościołów, ani domów, dla nich umyślnie budowanych, jeżeli się to sprzeciwia ubóstwu, zatwierdzonemu w regule, a niech wszędzie będą jak wędrownicy, jak przechodnie. Zakazuję braciom, pod posłuszeństwem, aby nigdy nie mieli zuchwalstwa zwracania się do dworu rzymskiego, bądź sami, bądź przez inne osoby wpływowe, z żądaniem listów, dla zmiany miejsca, ani pod pozorem miéwania kazań, ani nawet gdyby byli prześladowani; jeżeli nie zostaną przyjęci w jedném miejscu, niech się udadzą w drugie, dla czynienia pokuty z błogosławieństwem bożém. Chcę być posłusznym Gienerałowi

zakonu, i gwardyjanowi, chcę być w ręku jego jak glina w ręku garncarza; nawet kroku nie zrobić bez jego pozwolenia, bo on panem moim. Jakkolwiek jestem słaby i niedołężny, chcę mieć brata dla odmawiania mi oficyjum, jak w regule postanowione. Wszyscy bracia są obowiązani do posłuszeństwa gwardyjanom i do odmawiania oficyjum według reguły, a gdyby się znalazł który, wyłamujący z reguły, albo chcący zmiany czynić w oficyjum, albo nie będący katolikiem, wszyscy bracia niech czują się zobowiązani odprowadzić takiego do kustosza, a ten niech go uczyni więźniem, dopóki sam nie odda go magistrowi; tenże znów, pod posłuszeństwem, ma go odstawić do kardynała Ostyi, który jest przełożonym tego zakonu.

Niech bracia nie mówią: To jest inna reguła, dlatego, że obecne pismo jest tylko upomnieniem, ostrzeżeniem, testamentem moim, który ja, brat Franciszek, najmniejszy wasz sługa, wam pozostawiam, bracia, błogosławieni przez Pana, abyśmy wierniéj dotrzymali reguły, przyrzeczonéj Panu. Niech Ojciec Gienerał wraz ze wszystkimi magistrami, kustoszami, pod posłuszeństwem słów tych ani ujmują, ani dodają. Niech to pismo przechowują wraz z regułą, i na kapitułach odczytują. Zabraniam też

wszystkim braciom, pod posłuszeństwem, czynienia jakichkolwiek uwag nad regułą i nad tym testamentem, mówiąc: Tak to należy zrozumieć. Jak mi Bóg dał łaskę spisania tych słów z prostotą, tak je też przyjmijcie, wprowadzając w wykonanie. Kto rzeczy te wypełni, błogosławionym będzie tu na ziemi, przez Syna Bożego, Ducha św. Pocieszyciela, wraz z wszystkiémi potęgami niebieskiémi i świętémi, a w niebie przez Ojca wszechmocnego. Ja zaś, brat Franciszek, najniższy wasz sługa w Jezusie Chrystusie, utwierdzam was wedle możności w tém błogosławieństwie świętém. Amen*).

Napomnienia św. Franciszka do braci.

Drodzy moi bracia, i dzieci na wieki błogosławione, posłuchajcie mnie, posłyszcie głosu ojca waszego.

*) Papieże oznajmili Braciom Mniejszym, iż nie są obowiązani do spełnienia testamentu św. Franciszka, gdyż, według Mikołaja III, św. Franciszek nié mógł zobowiązywać braci bez ich zezwolenia, a tém bardziéj jeszcze wiązać swego następcy: nié ma się bowiem władzy nad równym sobie.

Przyobiecaliśmy wielkie rzeczy, lecz nam obiecane jeszcze większe.

Zachowajmy te, a wzdychajmy za tamtémi.

Uciecha krótka, cierpienie wieczne.

Przykrości są lekkie, chwała nieskończona.

Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych; wszyscy otrzymają wedle zasługi.

Bracia, czyńmy dobrze, póki czas.

Sześć szczególniejszych przywilejów, uczynionych świętemu Franciszkowi przez Pana Jezusa.

Trzy piérwsze są zatwierdzone przez Grzegórza IX, który zapewnia, że się o nich dowiedział od św. Patryjarchy, który był jego przyjacielem. O trzech następnych wiémy od kilku zakonników, których zapewnił święty Franciszek, że je otrzymał od Pana Jezusa, po naznaczeniu świętémi stygmatami:

1. Że, im więcéj będzie się pomnażała liczba zakonników, tém więcéj Opatrzność Boża będzie się nimi opiekowała;
2. Że żaden zakonnik, obserwujący wiernie regułę, źle nie skończy;

3. Że prześladowcy jego zakonu już w tém życiu doznają skutków sprawiedliwości bożéj;
4. Że zakon jego istnieć będzie do końca świata;
5. Że ktokolwiek życie naganne będzie prowadził, nie wytrwa długo w regule;
6. Że ci, którzy będą kochać jego dzieci i niémi się opiekować, otrzymają łaski nawrócenia lub wytrwania.

Koniec części piérwszéj.

Nowi kardynałowie.

Na najbliższym konsystorzu w marcu ma udzielić Ojciec święty zaszczytu purpury książąt Kościoła kilku nuncyjuszom i arcybiskupowi Farrary. Podajemy tu ich imiona i kilka szczegółów bijograficznych.

1. **Monsignor Siciliano di Rende**, nuncyjusz w Paryżu. Kamil Siciliano z markizów di Rende urodził się w Neapolu 9 czerwca 1847 z zamożnéj szlacheckiéj rodziny. W r. 1860 udał się z rodziną do Francyi i wstąpił do małego seminaryjum w Orleaus w 1861 roku, skąd udał się do Rzymu do kolegijum Capranica w 1866 r. i został wyświęcony na kapłana tamże w r. 1871. Był naprzód proboszczem w Anglii, potém zarządcą jednego z kościołów w Neapolu. W 1877 r. prekonizowany biskupem Tricarico od Piusa IX arcybiskupem Beneventu. W 1882 r. udał się, w charakterze nuncyjusza, do Paryża, gdzie oddał wielkie usługi Kościołowi świętemu.

2. **Monsignor Serafin Vanutelli.** Urodził się w Gennazano, w dyjecezyi Palestrina 25 listopada 1834 r. Studyja odbył w kolegijum

Capranica w Rzymie. Złożywszy doktorat filozofii, teologii i obojga praw, otrzymał beneficyjum w bazylice patryjarchalnéj watykańskiéj, skąd wysłany jako audytor nuncyjatury do Meksyku, wraz z monsignorem Meglia. Z Meksyku udał się w podobnym charakterze do Monachijum w Bawaryi. 25 czerwca 1869 prekonizowany arcybiskupem Nicei, udał się, jako delegat apostolski, do Rzeczypospolitéj Peru i Ekwador; skąd powróciwszy, mianowany został nuncyjuszem w Brukselli. Wkrótce potém mianowany nuncyjuszem w Wiédniu, z chlubą ten urząd dotąd sprawuje. On to był konsekratorem naszego Najukochańszego Pastérza księdza biskupa dra Albina Dunajewskiego.

3. **Monsignor Maryjan Rampolla del Tindaro.** Urodził się w Polizzi, w dyjecezyi Cefalii 17 sierpnia 1843, z jednéj z najznakomitszych rodzin szlacheckich w Sycylii. Wychowanek rzymskiego kolegijum Capranica, z chlubą odbył tamże swoje studyja. Wstąpił następnie do akademii kościelnéj; skąd, po ukończeniu studyjów, udał się do Hiszpanii, jako audytor nuncyjatury, wraz z monsignorem Simeoni, arc. Chalcedonu w 1875, gdzie pozostał, jako nuncyjusz, po oddaleniu się swego przełożonego. W 1877 roku odwołany do Rzymu, spełniał obowiązki sekretarza propagandy dla obrządków wscho-

dnich, a potém dla spraw kościelnych nadzwyczajnych. W 1882 roku prekonizowany arcybiskupem Heraklei, udał się, w charakterze nuncyjusza, do Madrytu. Dyplomata odznaczający się niezwykłym gienijuszem, wiedzą, a nadto pobożnością. Mówią w kołach dobrze poinformowanych, że ma zostać sekretarzem stanu.

4. **Monsignor Kajetan Alojzy Masella.** Urodzony z szlacheckiéj rodziny w Pontecorvo 30 września 1826 roku. Ukończywszy studyja w seminaryjum rzymskiém, spełniał obowiązki sekretarza monsignora Ferrieri, nuncyjusza w Neapolu. Stąd udał się z monsignorem Chigi'm, jako audytor nuncyjatury, do Monachijum, w Bawaryi; następnie, w tymże charakterze, do Paryża. W 1867 r. odwołał go ś. p. Ojciec św. Pius IX do Rzymu, gdzie mianowany sędzią trybunału della Consulta, spełniał czas jakiś te obowiązki, póki nie udał się z monsignorem Franchi'm do Konstantynopola. W 1871 mianowany sekretarzem kongregacyi Propagandy dla spraw obrządków wschodnich. W 1877 prekonizowany arcybiskupem Neo-Cezarei na dniu 22 maja, wkrótce potém udał się, jako nuncyjusz, do Bawaryi, gdzie, w Kissingen, w lipcu 1878, miał konferencyją z Bismarkiem, skutkiem któréj było złagodzenie rygoru praw pruskich przeciw Kościołowi.

W 1879 r. udał się do Portugalii, oddał Kościołowi wielkie usługi w sprawie traktatów dotacyi dyjecezyj. Po 4 latach odwołany, oczekiwał w Rzymie dalszych rozporządzeń względem swéj osoby.

5. **Monsignor Alojzy Giordani**, arcybiskup Ferrary. Urodzony w Godifiume, w archidyjecezyi Ferrary 13 września 1822 roku. W 1852 r. był już referendarzem, następnie zastępcą prezydenta św. Roty rzymskiéj. Pijus IX prekonizował go 6 marca 1871 biskupem tytularnym Filadelfii, następnie przeniósł go na stolicę arcybiskupią w Ferrarze 1877, gdzie od 10 lat z chlubą sprawuje obowiązki czujnego pastérza, kochany od kleru i owieczek.

Rozmaitości.

Trzeci Zakon w hierarchii katolickiéj.

Jego Świątobliwość Ojciec św. Leon XIII.

J. Em. kard. Lucidius M. Parocchi, były arc. boloński, obecnie wikary Rzymu.

J. Em. kard. Simeoni, były sekretarz stanu za Piusa IX, obecnie prefekt św. Kongregacyi propagandy wiary, kardynał, protektor Reformatów.

J. Em. kard. Rafał Monaco La Valetta, penitencyjarz wielki i kardynał protektor Kapucynów.

J. Em. kard. Kajetan Alimonda, arc. Turynu, najznakomitszy obecnie kaznodzieja włoski.

J. Em. kard. Dominik Agostini, patryjarcha Wenecyi.

J. Em. kard. Wilhelm Sanfelice, benedyktyn, arc. Neapolitański, sławny heroizmem miłości podczas cholery.

J. Em. kard. Ludwik z markizów di Canossa, biskup Werony, krewny wielebnéj sługi Bożéj Magdaleny z Canossy, tercyjarki.

J. Em. kard. Jeremijasz Michał Anioł Celesia, arc. Palermo, były bisk. Patti.
J. Em. kard. Alfons Capecelatro, arcybis. Kapui, który obecnie pracuje nad życiorysem O. Ludwika de Casoria.
J. Em. kard. Lucyjan Bonaparte.
J. Em. kard. Alojzy Oreglia, z baronów di S. Stefano, kamerling św. Kościoła.
J. Em. kard. Dominik Bartolini, prefekt św. Kongregacyi Obrzędów.
J. Em. kard. Izydor Verga.
J. Em. kard. Battaglini, arc. Bolonii.
J. Em. kard. Ignacy Masotti, prefekt śś. Kongr. biskupów i zakonników.
J. Em. kard. Józef Pecci.
J. Em. kard. Antoni Pellegrini.
J. Em. kard. Teodolf Mersel.
J. Em. kard. Jakób Cattani.
J. Em. kard. Ludwik Serafini.
J. Em. kard. Edward Manning, arcybiskup westminsterski.
J. Em. kard. Henryk Newman.
J. Em. kard. Benedykt M. Langenieux, arc. Rheims.
J. Em. kard. Marcyjalis Lavigerie, prymas Kartaginy.
J. Em. kard. Józef Hergenroether, prefekt archiwum apostolskiego.
J. Em. kard. Paweł Melchers, były arcybiskup Kolonii.

J. Em. kard. Mieczysław Ledóchowski, sekretarz Brewów.
J. Em. kard. Simor Jan, prymas węgierski.

Biskupi:

JEks. Najprzew. ks. Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.
JEks. Najprzew. nasz ks. Biskup Albin Dunajewski.
Arcybiskup Sorrento ks. Józef Giustiniani.
Biskup Acerra ks. Jacek Maglinolo.
Biskup Amalfi ks. Franc. Maiorsini.
Biskup Jochia ks. January Portanova.
Biskup sufrag. Kapui ks. Antonin Centore.
Biskup S. Agata de' Goti ks. Dominik Ramaschiello.
Biskup Nocera ks. Ludwik del Forno.
Biskup Melfi ks. Józef Camossa.
Biskup Noto ks. Jan Blandini.
Biskup Piedimonte ks. Ant. Scotti.
Biskup Girgenti ks. Bernard Cazznoli.
Biskup Isernia ks. Renzullo.
Biskup Acquila ks. Ant. Vicentini.
Biskup Avellinu ks. Franciszek Gallo.

(C. d. n.)

Kroniczka.

Rzym. (Dar Leona XIII). Ojciec święty przeznaczył świéżo wysoką sumnę 500 tysięcy franków na rzecz Propagandy. Wiadomo, iż podobną już ofiarę złożył on był w epoce zaboru, dokonanego na téj chwalebnéj instytucyi. Dar Ojca św. przychodzi w chwili, gdy Propaganda, ten żywy organ powszechnego posłannictwa Kościoła, źródło i ognisko misyi, przybiéra szczególną wagę i znaczenie wobec kolonijalnéj polityki mocarstw. Ojciec św., nie ograniczając się na szérzeniu i obfitszém uorganizowaniu dzieł apostolatu w kolonijach, dostarcza, ze skromnego budżetu swojego, nowych środków i pomocy ku rozwojowi katolickiéj religii po wszystkich kończynach świata. Italija urzędowa odjęła Propagandzie wolność rozrządzania dobrami: papież obdarza ją i wzbogaca, dając światu katolickiemu wspaniały przykład do naśladowania.

---

2. (Nowy gienerał Zmartwychwstańców). Kapituła O.O. Zmartwychwstańców w Rzymie, na zebraniu gieneralném d. 20 stycznia wybrała gienerałem zakonu w miejsce zmarłego O. Semeneńki, O. Waleryjana Przewłockiego. Nowy gienerał, syn Dominika i Franciszki z Różańskich, niegdyś właścicieli dóbr ziemskich Wierzchowina, w powiecie krasnostawskim, gubernii lubelskiéj, wstąpił do zakonu 1865 r. Po ukończeniu studyjów teologicznych w Rzymie i otrzymaniu święceń kapłańskich, wybrany został na prokuratora zakonu. Następnie, otrzymawszy doktorat teologii i prawa, został pro-

wincyjałem na Galicyją, zaś od r. 1883 był przełożonym misyi w Adryjanopolu.

---

3. (Ś. p. kard. Ferrieri). Dnia 14 stycznia zmarł kard. Innocenty Ferrieri w Rzymie. Zmarły dostojnik Kościoła urodził się w Fano, dnia 14-go września 1810 r. W 1868 r. na konsystorzu, odbytym d. 13 marca, mianował go ś. p. Pius IX kardynałem tyt. św. Cecylii.

Afryka. (Wiadomości misyjne). Dziennik włoski „*L' Unione*“, wychodzący w Tunisie, podaje pod dniem 23-go grudnia 1886, opis wzruszającego obchodu w Bisercie.

W dniu 18 grudnia z. r. wręczyła gmina izraelicka miasta Biserta O. Aleksandrowi z Varazze, misyjonarzowi kapucynowi medal złoty, wybity na jego cześć, w uznaniu wysokich jego cnót, w oznakę wdzięczności za prawdziwie ojcowskie jego serce względem wszystkich nieszczęśliwych i potrzebujących ratunku. Konsul francuski, wywiesiwszy na domu swym banderę, udał się, w otoczeniu swych agientów, w towarzystwie sędziego pokoju, kapitana portu, władz, Izraelitów całego miasta do domu O. Aleksandra. Tu prezydent gminy izraelickiéj p. Sitruk odczytał adres po hebrajsku, a sędzia pokoju wręczył medal wzwyż pomienionemu Ojcu. Oto adres w przekładzie:

„Z pomocą Bożą i przez miłosierdzie Jego!

„My, Izraelici mieszkańcy miasta Biserty (okręg Tunisu) oświadczamy uroczyście, że O. Aleksander z Varazze, kapucyn, kawaler orderu Nichan Iftikhar, bawiący w Bizercie, jest człowiekiem godnym najwyższych pochwał, dobroczyńcą wszystkich: dniem i nocą gotów jest udać się zawsze na żąda-

nie wszystkich, tak bogatych, jak ubogich, bez różnicy wyznań i narodowości, pomódz w pielęgnowaniu chorych, a czyni to z pieczołowitością i bezinteresownością. W uznaniu przeto zasług jego, oddanych naszemu miastu, postanowiliśmy mu złożyć w darze medal złoty, wybity na cześć jego, prosząc go obecnie o łaskawe przyjęcie téj oznaki naszéj wdzięczności.

„Wszelkiéj pomyślności życzymy O. Aleksandrowi, który umiał stać się pożytecznym ludzkości, braciom swym, bez względu do jakiego wyznania należą.

„Dano w miesiącu Kislew 5647 r., co odpowiada grudniowi 1886 roku“.

(Missioni catt. Milanesi).

W témże mieście, dnia 2-go stycznia r. b. odbyła się po raz piérwszy w kaplicy Siostr św. Józefa adoracyja Najśw. Sakramentu.

Siostry przyozdobiły kaplicę z całym możliwym przepychem, tak, że ich mała świątyńka rajem się być zdawała. Uroczystość rozpoczęła się o 8 zrana; podczas wystawienia zaintonowały siostry „*O salutaris Hostia*“, a córki Maryi objęły straż honorową Najśw. Sakramentu.

O 3 popołudniu odbyły się nieszpory i procesyja po podwórzu klasztorném. Postępowały przodem córki Maryi ze sztandarem swéj kongregacyi, ze świécami zapalonémi, następnie O. Aleksander z Varazze, kapucyn, w asystencyi pod baldachinem z monstrancyją w ręku, a za nim tłum ludności. Po wejściu do kaplicy odśpiéwano *laudum ergo* poczém odśpiéwały córki Maryi po francusku pieśń: „*Benissons à jamais le Seigneur dans ses bienfaits*“.

Anglija. (Dekret papieski o męczennikach angielskich). Anglija, niegdyś

nazywana Wyspą Świętych i „posagiem“ (dos) N. Maryi Panny, już w piérwszych wiekach Kościoła wsławiona cierpieniami wielu męczenników, i w wieku XVI, gdy ją nieszczęsne odszczepieństwo od jedności kościelnéj oderwało, pozostała wierną świętéj tradycyi katolickiéj, wydając ze swego łona liczny zastęp mężów, którzy gotowi byli życie swoje oddać „za dostojeństwo téj Stolicy Świętéj i za prawdę wiary katolickiéj“ (Grzegorza XIII: *Constit. Quoniam divinae bonitati.* Kalendis Maii 1579). W szlachetnym owym zastępie napotyka się wszystko, cokolwiek jego blask i wspaniałość może podnieść; widzimy tu bowiem i majestat purpury rzymskiéj, i czcigodne dostojeństwo biskupie, i chrześcijańskie męstwo duchowieństwa zakonnego i świeckiego, i niezłomną wytrwałość płci słabszéj. Góruje zaś nad innymi Jan Fisher, biskup rochesterski i kardynał św. Kościoła rzymskiego, którego Paweł III nazywa w listach swoich „mężem wielkiéj świątobliwości i uczoności znamienitéj, zaszczytem i ozdobą ojczyzny i całego kleru“. Nieodłącznym od niego jest mąż świecki Tomasz More, kanclerz Anglii, którego tenże papież wysławia zasłużonémi pochwałami, jako wyznawcę „odznaczającego się głęboką znajomością Pisma św. i nieustraszonego w obronie prawdy“. Dlatego powszechne: między pisarzami kościelnymi panuje przekonanie, „że ci wszyscy przelali krew swoję w obronie, przywracaniu i przechowywaniu wiary katolickiéj“, Grzegorz XIII też przyzwolił, co do nich, na wiele takich rzeczy, które do publicznéj i kościelnéj czci należą, a przedewszystkiém, aby ich relikwij używano przy konsekrowaniu ołtarzów, gdyby zabrakło relikwij dawnych męczenników świętych. Następnie papież ten, poleciwszy Mikołajowi Circinianowi odmalować freskami w kościele św. Szczepana na wzgórzu Celijskiém cierpienia męczenników Chrystusowych,

pozwolił również temuż malarzowi przedstawić, w angielskim kościele św. Trójcy w Rzymie, męczenników Kościoła angielskiego z dawnych i późniejszych czasów, a zwłaszcza tych, co od roku 1535, w czasie panowania króla Henryka VIII i jego córki Elżbiéty, śmierć ponieśli za wiarę katolicką i prymat papiéża rzymskiego. Te ich męczeństwa obrazy przechowywały się we spomnionym kościele przez dwa wieki, za wiedzą i pozwoleniem papiéżów, następców Grzegorza XIII, i dopiéro na schyłku ubiegłego wieku zniszczone zostały barbarzyńską ręką bezbożnych ludzi. Pozostały wszakże kopije tych obrazów, wycięte r. 1584 na miedzi, za przywilejem tegoż papiéża Grzegorza XIII, a mające napis: „Cierpienia świątobliwych męczenników, którzy w dawnych i nowszych czasach ponieśli śmierć w Anglii za Chrystusa i za wyznawanie prawdy katolickiéj“. Na tym pomniku, a częścią w dołączonych doń uwielbieniach i z innych niewątpliwéj wiarogodności źródeł rozpoznano, z nazwiska, wielu owych męczenników, ogółem 54. Dotąd wszakże proces tych męczenników nigdy nie był przeprowadzany. W ostatnich latach kardynał Henryk Manning, obecny arcybiskup westminsterski, i inni biskupi angielscy wręczyli Jego Świątobliwości papiéżowi Leonowi XIII prośbę, wraz z biskupim procesem, przeprowadzonym w Anglii, i z innémi dokumentami autentycznémi, w których mieszczą się zarówno dowody męczeństwa tych, co od roku 1535 do 1583 śmierć ponieśli, jak również wszystkie indulty papieskie, odnoszące się do wyżéj wymienionych męczenników.

Ojciec święty Leon XIII dekretem z 9 grudnia 1886 r. część tych św. męczenników zatwierdził. Dekret papieski ma toż samo znaczenie, jak gdyby męczennicy zostali uznani za b ł o g o s ł a w i o n y c h. Skutkiem tego męczennikom wyżéj wymie-

nionym można już teraz w Anglii składać cześć publiczną, można na ich cześć ustanawiać święta i wznosić ołtarze, otrzymują też swoje *Officium proprium* i swoję *Missa propria*. Nie wolno wszakże wznosić kościołów pod ich wezwaniem, gdyż nie ogłoszeni zostali „świętymi“. Lecz pod tym względem papież może udzielić przywileju; na przykład: niedawno Leon XIII nadał przywiléj Collegium germanicum, mocą którego toż kolegijum poświęciło swój nowy kościół „błogosławionemu“ Piotrowi Kanizyjuszowi. Potrzebny byłby także przywiléj papieski, gdyby chciano publiczną cześć tych męczenników wprowadzić do innego (nie angielskiego) kraju. Prywatnie zaś czcić można wszystkich tych męczenników w całym Kościele. Męczennicy, należący do jakiegoś zakonu, mogą być czczeni w całym zakonie. Co się zaś tyczy późniejszych męczenników angielskich, którzy po roku 1583 pomarli za wiarę katolicką, to ich proces będzie dłuższy i trudniejszy, gdyż dotąd wcale im nie okazywano publicznéj czci kościelnéj z mocy upoważnienia Stolicy Apostolskiéj, i dlatego osobny materyjał dowodowy musi tu być przedstawiony.

Ameryka. Poświęcenie seminaryjum polskiego w Ameryce, w Detroit odbyło się d. 19 grudnia r. z. Dnia tego rano o godz. 9 polskie Towarzystwa: świętego Wojciecha i św. Stanisława Kostki, oczekiwały przybycia biskupa Borgese na rogu St. Aubin i Willis Ave. Biskup przybył w powozie parokonnym; towarzyszył mu sekretarz jego, ks. Dempsey. Towarzystwa z chorągwiami rozwiniętémi uformowały się w procesyją i poprowadziły ks. biskupa do nowego seminaryjum na St. Aubin, zbudowanego usiłowaniem i gorliwém staraniem ks. Józefa Dąbrowskiego w parafii św. Wojciecha.

Kłosy podają interesujące szczegóły o tym zasłużonym kapłanie:

„Urodził się w styczniu 1842 r. w Źródlańcach w Lubelskiém; w 10 roku życia swego oddany do gimnazyjum w Lublinie, ukończywszy w niém 1860 r. całkowity kurs nauk, wstąpił na wydział filologiczny w b. Szkole Głównéj w Warszawie, gdzie nabywszy potrzebnych wiadomości, udał się dopiéro do Rzymu dla studyjowania teologii i r. 1869 w listopadzie został wyświęcony na kapłana.

Nie tracąc dużo czasu, zaraz w grudniu tegoż roku wyruszył z misyją do Ameryki Północnéj, pierwiastkowo do Milvaukee, a następnie do Ellis, gdzie rozpatrzywszy się dobrze i poznawszy należycie miejscowe stosunki, założył w Stanie Wisconsin kolonija polską, którą nazwał „Polonija“. Tam, po krótkim bardzo pobycie, ze składek drobnych w naturze i gotówce, zabrał się gorliwie do wzniesienia świątyni Pańskiéj. Dzieło to, pod jego stérem i kierownictwem, dokonaném zostało w bardzo prędkim czasie.

Zachęcony powodzeniem, wiedząc, jak znaczna była liczba polskich dzieci, a między niémi siérót, nie znających nietylko najpiérwszych zasad wiary, lecz nawet języka ojczystego, postanowił ratować tych biédaków, i w tym celu sprowadził siostry Felicyjanki z Krakowa, których opiece, przewodnictwu i wychowaniu powierzył wszystkie biédne polskie dziatki.

Ks. D., będąc pozbawionym zupełnie w tamtych stronach książek polskich dla biédnych dzieci, a uważając za rzecz zbyt kosztowną i uciążliwą sprowadzanie ich z Europy, sam zabrał się do układania podręczników elementarnych, ufundował własną drukarnię, wykształcił z sióstr Felicyjanek i starszych dzieci zecerów, preserów i introligatorów, i tym sposobem najskuteczniéj zaradził potrzebom

swoich wychowańców, którym książki, wydane w swym zakładzie, darmo rozdawał.

Dnia 18 maja 1875 r., z niewiadoméj przyczyny, cała gorliwa praca ks. D. stała się pastwą płomieni, tak, że on i siostry Felicyjanki ledwie z życiem ujść mogli, ocaliwszy tylko Najśw. Sakrament i trochę aparatów kościelnych. Będąc tak strasznie nawiédzonym, widząc obróconą w zgliszcza swą zapobiegliwą a gorliwą pracę, nie upadł na duchu i rąk nie opuścił, ale jeszcze z większą energiją wziął się do dzieła: odbudował na nowo wszystko, co w jednéj chwlii ogniem zniszczone zostało, i w miejsce spalonego drewnianego kościoła, wzniósł wspaniały kamienny.

Po odbudowaniu kościoła, zapragnął ks. D. szérszéj i gorętszéj pracy. Zajął się więc nawracaniem i oświécaniem dzikich Indyjan, a szczególną swą łagodnością i umiejętném postępowaniem zdołał poskromić ich krwiożercze instynkta, pozyskał sobie ich miłość, zaszczepił w nich wiarę Chrystusową, nauczał moralności, pracy, uprawy roli, i pobudował im domki drewniane.

Nawróceni Indyjanie, ujęci jego dobrotliwością, przyprowadzali do niego całe inne pokolenia, które on gościnnie a serdecznie pod swym dachem przyjmując i świadcząc im rozmaite przysługi, pozyskiwał ich coraz więcéj dla Chrystusa. Wielką odgrywał tu rolę szczególny dar jego lingwistyczny, gdyż we 2 miesiące, od jednego ociemniałego Indyjanina, którego zatrzymał przy sobie, doskonale nauczył się ich języka.

Zbyt mozolna praca ks. Dąbrowskiego i pobyt na północy w klimacie bardzo ostrym, przy bezustannych podróżach i dalekich pieszych wycieczkach, nabawiły go silnego reumatyzmu. Musiał więc udać się na kuracyją do Hot-Springs-Arkanzas, o 800 mil na południe od Polonii, gdzie zupełnie

odzyskał zdrowie. Wszelakoż r. 1883 uznał za rzecz konieczną przenieść się do łagodniejszego klimatu i osiadł w Detroit, w stanie Michigan, gdzie zastał kilka tysięcy Polaków w bardzo smutnym stanie; a wiedząc z doświadczenia, jak wielką i pożyteczną jest działalność sióstr Felicyjanek, bez namysłu sprowadził je do Detroit, ze składek dobrowolnych wybudował im klasztor i setki drobnych dziatek, a szczególnie siérot polskich, powierzył ich opiece. Tu znów założył drukarnię i introligatornię, gdzie dzieci uczą się pracy i drukują różne książki na swe potrzeby.

Wiedząc ks. D., jak wielki jest brak duchowieństwa polskiego w Stanach Zjednoczonych i jak mała jest garstka księży europejczyków, chcących poświęcić się na drugiéj półkuli dla swoich współbraci, powziął wielką myśl założenia w Detroit seminaryjum polskiego, któreby, pod umiejętném kierownictwem światłych kapłanów, wykształcało stale pożytecznych duszpasterzów z tamtejszych Polaków, chociażby dla całéj Ameryki.

Myśl ta, tak wielka, przy zupełnym braku funduszów zdawała się być projektem nie do urzeczywistnienia. W krótkim jednak czasie, ze składek stanął wielki i ozdobny gmach murowany".

Przy wstępie głównym od St. Aubin Ave, a prowadzącym do seminaryjum, ks. biskup przywitanym został przez ks. Dąbrowskiego w asystencyi ks. Hip. Barańskiego i Winc. Bronikowskiego, profesorów seminaryjum, oraz przez księży: Pawła Gutowskiego z parafii św. Kazimierza w Detroit, Urbana Raszkiewicza z Otis. Ind.; P. Pitas z Buffalo N. I.; Kazimiérza Domagalskiego z Parisville, Mich.; Aug Szklarzyka z Alpena, Mich.; L. Wieczorka i Orzechowskiego z Toledo, Ohio; Stanowskiego z St. Louis, Mo; Woźnego z La Salle, Ill., Szulaka z Chicago, Ill., Matkowskiego z Bay. City, Mich.; A. Pon-

ganisa z Grand Rapids, Mich.; Tylika i Swensena z Detroit Mich.

Biskup, po przyjęciu, wstąpił do pokoju gościnnego, ubrał się w szaty biskupie, a potém przechodząc przez cały zakład, takowy poświęcił, a nakoniec kaplicę. Mszę solenną odprawił ks. Dąbrowski, ks. Barański był dyjakonem i Tylik subdyjakonem, ks. Dempsey ceremonijarzem; a resztę asysty stanowili studenci nowego zakładu. Podczas Mszy św. ks. Konstanty Domagalski, który jest świetnym kaznodzieją, miał kazanie w języku polskim.

W końcu nabożeństwa ks. biskup pobłogosławił obecnych, i miał kazanie w języku niemieckim. Zwracał się do matek Polek, upominając je, aby uczyły dzieci prawd wiary świętéj.

Po skończonych ceremonijach poświęcenia seminaryjum, nowi studenci przedstawieni zostali biskupowi; przemawiali do niego w językach: angielskim, polskim i po łacinie i odśpiéwali hymn po polsku.

W seminaryjum znajduje się obecnie dwunastu studentów. Są to młodzi ludzie, z różnych stron kraju.

Sutereny, piérwsze i drugie piętro są obecnie zajęte. W suterenach znajdują się kotły parowe i piece dla ogrzéwania zakładu, kuchnie, składy gospodarskie, węgli i t. d.; piérwsze piętro zawiéra sale szkolne dla studentów, sypialnie, mieszkania profesorów, biblijotekę oraz kaplicę, 60 stóp długą, a 24 széroką. Drugie piętro, na które osobne schody i drzwi z podwórza prowadzą, zajmuje szkoła parafii św. Wojciecha.

Azyja. (M i s y j a w A d e n, w A r a b i i). List przew. Alojzego Gonzagi Lasserre'a, kapucyna,

koadjutora wikarego apostolskiego w Gallas i administratora apostolskiego misyi w Aden do propagandy wiary świętéj:

„W ostatnim moim liście złożyłem krótką relacyją o misyi w Harar i Sciva; dziś, gdy święta kongregacyja propagandy powierzyła mi tymczasowo zarząd misyi w Aden, wypada mi dać w krótkości rys stanu téj stacyi misyjnéj, którą mogę nazwać śmiało siostrzycą piérwszéj.

„Na piérwszy rzut oka zdawałoby się, że misyja w Aden nie przedstawia najmniejszych trudności: blisko Europy, kolonija angielska, spokojna i wolna; zdawałoby się przeto, że misyjonarzowi nie pozostaje nic innego, jak tylko rozwinąć gorliwość i zająć się nawracaniem, pozyskiwaniem dusz Chrystusowi. Wkrótce jednak wypada zmienić sąd; to też było powodem, że wnet po dniu 12 paźdź. 1871, w którym to dniu objąłem misyją w Aden, prosiłem o zwolnienie mię od tego obowiązku.

„Dziś, w 15 lat potém, objąłem znowu tęż samą misyją, i stanąłem wobec tychże samych trudności, co przedtém. Nie będę opisywał ani kraju, ani klimatu: wielu to już zrobiło przedemną, wracać do tego nie warto. Z 30.000 mieszkańców półwyspu, trzy czwarte jest muzułmanów, resztę składają żydzi, persowie i indyjanie. Rasy te nie pozbyły się dotąd swych przesądów kastowych, a to utrudnia w ogromny sposób nawracanie.

„Ludność chrześcijańska kraju nie mieszka tu stale, lecz prawie co rok się zmienia. Z wyjątkiem bowiem niewielu kupców i urzędników europejskich, kilku wyższych oficerów angielskich, małéj liczby portugalczyków i anglików stale osiedlonych, cała ludność katolicka składa się z żołniérzów irlandczyków, indyjan, służących w wojsku, i portugalczyków z Goa, służących u oficerów. Cała ta ludność zmienia się regularnie co roku: klimat bowiem nie-

zdrowy działa szkodliwie na zdrowie wojska, zmieniają przeto co rok żołniérzów.

„Oto, co zasmuca misyjonarza. Zaledwie zdołał zawiązać stosunki z owieczkami, a już z nimi rozstać się musi i znów trzeba rozpoczynać na nowo pracę.

„Do tego dodać trzeba, że ważnym powodem w niepowodzeniu jest nędza, w jakiéj się misyja znajduje. Przełożony stacyi misyjnéj zmuszonym był zaciągnąć pożyczkę, by nie umrzéć z głodu wraz z Misyjonarzami i 30 siérotami, przyjętymi na wychowanie. W warunkach takich, że trzeba z głodem i nędzą walczyć, trudno zrobić cośkolwiek.

„Na okół do tego ruiny lub widoki i nadzieje tychże.

„Dom, który za piérwszym mym tutaj pobytem w 1871 r. zamieszkiwałem, zawalił się w skutek gwałtownéj burzy, tak, że nawet przechodzącym Misyjonarzom nié można dać kąta spokojnego i wygodnego na wypoczynek.

„Z dawnego domu mieszkalnego sióstr, nié ma nic więcéj, prócz jednego skrzydła, a i to grozi zawaleniem. Dom w Cheik-Osman, zniszczony ulewą, naprawiono po części; by jednak był zdolnym na pomieszczenie ochronki, brakuje mu wiele.

„W Steamer-Point wypadałoby naprawić dach na domu mieszkalnym. Z pomocą ochronki zdobyliśmy sobie sympatyją u rasy somalskiéj; trzebaby prowadzić daléj dzieło, otworzyć pracownię, by dostarczyć młodzieży środków zdobycia sobie pracą utrzymania. W ten sposób możnaby dać początek porządnéj gminie chrześcijańskiéj; tymczasem, u wstępu do dzieła, widzimy, że wypadnie nam chyba, dla braku środków, porzucić misyją i zadowolnić się kapelaniją.

„W Périm mamy 20 kilku katolików; ci proszą nas o kaplicę i o łaskę wizyty kapłana choć od czasu do czasu.

„W Hoddeida i Djeddha mamy przeszło 100 katolików. I ci prosili również, by ich odwiédził kapłan. Rzeczywiście, jeden z ojców wybrał się w drogę do nich; gdy jednak żaden ze statków kupieckich nie chciał go zadarmo przyjąć na pokład, a misyja, nié mając śródków do utrzymania życia, nie była w stanie zdobyć się na podobny wydatek, musiał wizytę odłożyć na pomyślniejsze czasy.

„Dekretem św. Kongregacyi przyłączono Assab do misyi w Aden. Jego Em. kard. Simeoni i O. Gienerał pisali mi, bym się zajął i tą prowincyją, a nadto przygotował dom dla naszych zakonników z Włoch, którzy mają zamiar się tam osiedlić. Nie zdołałem jednak dotąd wynaleźć kamienia filozoficznego, a bez śródków nie da się nic zrobić...".

---

2. (Wiadomości misyjne). Monsignor Bauci z zakonu O. O. Reformatów, wikary apostolski w Hupè (Chiny) pisze pod dniem 12 września r. z. z Kiou-Jueu:

„Liczba dorosłych ochrzczonych w 1885 roku wyniosła 384, dzieci przeszło 5.000, dzięki gorliwości misyjonarzów, poświęcających się sztuce lekarskiéj. Założyliśmy także wiele nowych parafij. W Ma-Kau zaszły nieporozumienia, w skutek żądania pogan, by Chrześcijanie udali się na przedstawienie teatralne, połączone z gusłami i zabobonami. Uważając sobie to za grzéch, odmówili neofici wezwaniu; w skutek czego wielu pokaléczono, obito, a wreszcie fałszywie oskarżono o zaburzenie spokoju publicznego.

---

3. (Z i e m i a ś w i ę t a). Kościół św. Szczepana po za murami postępuje szybko w restauracyi. O. Lecomte Mateusz, by ułatwić dowóz meteryjału do budowy i wywóz gruzów, urządził rodzaj kolei, za pomocą szyn i małych drewnianych wózków. Rzecz nieznana w tym kraju; tłumy też codziennie z Jerozolimy przychodzą podziwiać ten wynalazek niesłychany.

4. (I n d y j e). Ojciec święty w breve, ustanawiającém hierarchiją kościelną w Indyjach, mianował arcybiskupem w Agra, monsignora Michała Anioła Jacopi, z zakonu O. O. Kapucynów, a biskupem w Patna mons. Pesci, z tegoż zakonu.

5. (T r e b i z o n d a). Dnia 22-go października r. z. odbyła się w Trebizondzie, w kościele O.O. Kapucynów, rozrzewniająca uroczystość. Dwóch młodych Izraelitów: Filip Polack i Rudolf Goldlust, obaj krewni i rodem z Wiédnia i poddani austryjaccy, przyjęli Chrzest święty. Chcieli zrazu przyjąć Chrzest św. w Tyflisie, lecz prawo rosyjskie nie pozwala w granicach monarchii przyjmować żadnéj innéj religii, prócz państwowéj t. j. prawosławia. Udali się więc do Turcyi, gdzie są wszystkie religije wolne i przybyli w październiku do Batanu. Powiadomiony o ich zamiarach O. Eugienijusz z Modica, prefekt apostolski, przesłuchał ich, a przekonawszy się, że są dobrze obznajomieni z prawdami wiary św. katolickiéj, przyzwolił na przyjęcie Chrztu świętego. Ojcami chrzestnymi byli: pan Sylwester Psalty, właściciel hotelu Belle Vue i pan Ferdynand Cuma, naczelnik Lloyda austryjacko-węgierskiego. Chrztu i św. Biérzmowania udzielił im O. Eugienijusz, przyczém miał rozrzewniającą przemowę.

6. (Kustodyja O. O. Franciszkanów w Ziemi świętéj). W tych dniach odbył się wybór nowego kustosza Ziemi świętéj, w osobie O. Aurelego Boja, ze zgr. O. O. Obserw. Wybór ten przedstawia niepoślednią wagę ze względu na obecne położenie kustodyi, wielkie jéj przywileje i liczne przybytki św., zwierzone straży O. O. Franciszkanów. Kustodyja franciszkańska Ziemi św. zawdzięcza początek swój samemuż serafickiemu Patryjarsze, św. Franciszkowi z Assyżu, który zwiédzał Palestynę i założył tam rozliczne klasztory zakonu swego. W kolei wieków, Franciszkanie Obserwańci walczyli dzielnie w sprawie utrzymania domów i kościołów swoich w Ziemi św.; przeszło 4 tysiące ich padło męczeńską ofiarą, lecz potrafili przechować Chrzecijaństwu drogocenne pamiątki miejsc owych, uświęconych obecnością Jezusa Chrystusa, Najśw. Rodzicielki Jego i apostołów. Po dziś dzień mają téż oni zwierzoną sobie pieczę nad témi klejnotami skarbnicy Kościoła.

Dzieło to zaprawdę wielkie, a trudne. Turcy i odszczepieńcy czychać wciąż nie przestają, aby odjąć katolikom wiekowe ich przywileje i prawa. Francyja, posiadająca chlubny zaszczyt protekcyi nad kustodyją Grobu św. i innych św. miejsc Palestyny, musiała niejednokrotnie interweniować w celu obrony tego starego, a cennego dziedzictwa.

Ogółem kustodyja liczy obecnie 161 kapłanów, profesów 25, nowicyjuszów 4, tercyjarzów i braciszków 197, klasztorów 9, rezydencyi 34, kościołów 40, przybytków 37, kaplic 26, parafij i filij 38, katolików powierzonych swéj pieczy 68.125, dzieci ochrzczonych było 1.682, dorosłych 28, odszczepieńców nawróconych 63, małżeństw zawartych 344, szkół dla chłopców 33, nauczycieli zakonnych 33, świeckich 48, chłopców uczęszczających 2.285, szkół dla dziéwcząt 11. Nauczycielek

zakonnych 22, świeckich 7, dziewcząt 929. Przytułków dla ubogich 425, sierót utrzymywanych 171, ubogich rodzin 931, jednostek 4.443, pielgrzymów przyjętych 8.851.

Wszystkie te dzieła wymagają niezmiernych wydatków, pokrywanych darami wiernych, składanémi w komisaryjacie Ziemi św.

Polska. (Rozwój tercyjarstwa). W Kalwaryi Zebrzydowskiéj 13 grudnia, na zgromadzeniu miesięczném przyjęto do Trzeciego zakonu 12 osób, profesyją złożyło osób 31. Na témże zebraniu otworzono biblijoteczkę do użytku tercyjarzów. Przykład godzien naśladowania. W wigiliją Bożego Narodzenia, podobnie jak lat poprzednich obdzielili bracia i siostry Trzeciego zakonu 33 biédnych współbraci na pamiątkę 33 lat Pana Jezusa żywnością na święta.

W Krakowie u Panien Bernardynek 9-go stycznia O. Bonifacy przyjął profesyją tercyjarską od dwóch sióstr, 10 t. m. oblókł jednę siostrę konwerskę i wreszcie 11 t. m. odebrał solenną profesyją ślubów zakonnych od dwóch sióstr nowicyjuszek.

U O. O. Reformatów w Rawie ruskiéj przystąpiło do tercyjarstwa 31 października r. z. 4 osoby z Bełzca, parafii Lipskiéj.

Włochy. Ks. Stanisław Biegański z zakonu O. O. Pijarów, krakowianin, nauczyciel w gimnazyjum pijarskiém w Carcare pod Genuą, przyjął suknię Trzeciego zakonu w dniu 23 grudnia 1886 z rąk ojca Dominika z Owady, kapucyna, dyrektora III zakonu w Sawonie.

---

2. (Jubileusz Ojca św.). Oprócz wymienionych w Nr. 7 str. 420 „*Echa*“ przygotowań do jubileuszu Ojca św., przygotowują tercyjarze włoscy z prowincyi gienueńskiéj, na wniosek ks. Olmi, kanonika z Gienui, kopiją posągu św. Franciszka, dłuta Dupré'go, którą podczas 700-letniego obchodu świętego Franciszka ustawiono na placu katedralnym w Assyżu.

Wszystkie kongregacyje tercyjarskie otrzymały wezwanie od swych dyrektorów, by koniec roku 1887 obchodziły misyjami, nowennami i Komuniją św. wspólną, na intencyją Ojca św.

Na wniosek dziennika tercyjarskiego, wychodzącego w Turynie p. t. Crociata, układa się statystyka gieneralna III-go Zakonu we Włoszech, by dać jasny dowód, jak skutecznie podziałały liczne zachęty Ojca świętego w przystępowaniu do tercyjarstwa.

L'Eco di S. Francesco przygotowuje żywoty wszystkich znakomitych tercyjarzów wszystkich wieków i narodów, które z adresem tercyjarzów, ozdobném wydaniem brewów: konstytucyi apostolskiéj z 30 maja 1883 „*Misericors Dei Filius*“ 2) „*Auspicato concenum*“ 17 września 1882 r. 3) „*Humanum genus*“ z 20 kwietnia 1884 i 4) „*Quod auctoritate*“ 22 grudnia 1885 r.; ma zamiar złożyć w dniu jubileusz dostojnemu tercyjarzowi Ojcu świętemu.

Biblijografija.

Wydaliśmy świéżo **obrazek św. Tercyjarza żebraka Benedykta Labre'a** z modlitwami przez tego gorliwego syna św. Franciszka ułożonémi. Dla zbudowania czytelników podajemy je tutaj:

Św. Benedykt Labre.



Zdanie św. pielgrzyma Benedykta Józefa Labre'a.

Na tym świecie wszyscy jesteśmy pielgrzymami na dolinie łez; postępujmy zawsze prosto, drogą bezpieczną religii, wiary, nadziei, miłości, pokory, modlitwy, cierpliwości i umartwienia chrześcijańskiego, ażebyśmy doszli do ojczyzny niebieskiéj.

MODLITWA

bardzo skuteczna ku otrzymaniu łask i miłosierdzia Boskiego

we wszystkich potrzebach, nędzach, uciskach i nieszczęściach wyżebrująca cudowne skutki.

Przez świętego pielgrzyma francuskiego

BENEDYKTA JÓZEFA LABRE'A.

Jezus Chrystus, król chwały, przyszedł w pokoju.
Bóg stał się człowiekiem.
Słowo stało się Ciałem.
Chrystus z Maryi Panny narodził się.
Chrystus pośród nich przeszedł w pokoju.
Chrystus ukrzyżowan jest.
Chrystus umarł.
Chrystus pogrzebiony jest.
Chrystus zmartwychwstał.
Chrystus zwyciężył.
Chrystus panuje.
Chrystus rządzi.
Chrystus od wszelkiego złego nas broni.
Jezus z nami jest.
Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, Chwała Ojcu.

Ojcze przedwieczny miłosierdzia przez krew Jezusa! Naznacz nas krwią Baranka, Niepokalanego Jezusa Chrystusa, jak naznaczyłeś lud Twój Izraelski, aby go uwolnić od śmierci; a Ty Maryjo, Matko miłosierdzia, proś i błagaj Boga za nami i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.

Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi św. i t. d.

Ojcze przedwieczny miłosierdzia przez krew Jezusa! Zachowaj nas od rozbicia tego świata, jak zachowałeś Noego od potopu powszechnego! a Ty Maryjo, Arko zbawienia, proś i błagaj Boga za nami i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.

Chwała Ojcu i Synowi i t. d

Ojcze przedwieczny miłosierdzia przez krew Jezusa! Uwolnij nas od nieszczęść, na które zasłużyliśmy, jak uwolniłeś Lota z pożaru Sodomy; a Ty Maryjo, Orędo-

wniczko nasza, proś i błagaj Boga za nami i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.
Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Ojcze przedwieczny, przez krew Jezusa miłosierdzia! pociesz nas w potrzebach naszych i trwogach obecnych, jak pocieszyłeś Joba, Annę i Tobijasza w ich uciskach; a Ty Maryjo, Pocieszycielko zasmuconych, proś i błagaj Boga za nami i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.
Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

Ojcze przedwieczny miłosierdzia przez krew Jezusa! Nie chcesz śmierci grzesznego, ale żeby się nawrócił i żył; daj nam przez Twoje miłosierdzie czas do czynienia pokuty, ażeby odmienieni i żałujący za wszystkie złości nasze, żyliśmy w wierze, nadziei i miłości w pokoju z Panem naszym Jezusem Chrystusem; a Ty Maryjo, Ucieczko grzészników, proś i błagaj Boga za nami i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.
Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

O Krwi droga Jezusa, Miłości naszéj, wołaj do Twego Ojca Boskiego miłosierdzia, przebaczenia, łaski i pokoju dla nas, dla . . . . . i dla wszystkich.
Chwała Ojcu i Synowi i t. d.

O Maryjo, Matko nasza i nadziejo nasza, proś za nami, za . . . . i za wszystkiémi, i otrzymaj nam łaskę, o którą z pokorą prosimy.
Chwała Ojcu i Synowi i t d.

Ojciec Święty, Pius IX, udzielił 100 dni odpustu za każdorazowe odmawianie téj modlitwy.

DODATEK.

Modlitwa z dostąpieniem także 100 dni odpustu.

Ojcze przedwieczny, ofiaruję Ci krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za grzéchy moje, za potrzeby Kościoła świętego.

Niepokalana Matko Boga proś Jezusa za nami, za.... i za wszystkiémi! Jezus i Maryjo miłosierdzia! Święty Michale Archaniele, Ś. Józefie, Ś. Piotrze, Ś. Pawle, Opiekunowie wszystkich wiernych, Kościoła Bożego i wy wszyscy Aniołowie, Święci i Swięte Nieba, święty Józefie Labrze, proście i otrzymajcie łaskę i miłosierdzie dla nas, dla .... i dla wszystkich. Amen.

Cena tego obrazka z modlitwami odbitémi na pięknym papiérze wynosi tylko 2 centy (4 fen.), tuzina 20 centów (40 fen.) a 100 sztuk 1 zł. a. i 50 cent. (3 m.).

2. Zasłużony redaktor „*Katolika*" ks. Lic. Radziejowski zaczął wydawać od Nowego Roku pismo ilustrowane ludowe p. n. „**Światło**".

Polecamy je gorąco poparciu czytelników naszych, przekonani o zacnych jego dążnościach i dołączamy prospekt na nie do obecnego zeszytu „*Echa*".

Nekrologija.

Dnia 20-go stycznia umarł w Krakowie ś. p. O. Tomasz Zakrzewski, kustosz konwentu O. O. Franciszkanów, jeden z najznakomitszych członków tego Zgromadzenia w Galicyi. Zmarły słynął jako gorliwy spowiednik i kaznodzieja. Przyrównywają jego wymowę do wymowy ś. p. ks. Golijana. Własną pracą nabył wielostronnego wykształcenia, poznał obce języki, jak francuski, niemiecki i włoski, i zebrał znaczną biblijotekę, w któréj pilnie się rozczywał. Gotowy zawsze do kapłańskiéj posługi, znanym był z wlelkiéj dobroci serca.

Dnia 7 grudnia O. Augustyn Bratkowski z zakonu Bernardynów administrator parafii umarł w Lubstowku, w dyjecezyi kujawsko-kaliskiéj.

Dnia 2 listopada r. z. umarł w Rawie brat Leonard Pawłowski ze zgromadzenia O. O. Reformatów w 84 roku życia, a 64 zakonu.

Regina Giertruda Niziołek zmarła po cztéromiesięcznych cierpieniach w Osieku, dnia 25-go listopada r. z.

Katarzyna Kunegunda Żak, zmarła w Barwałdzie górnym dnia 11 grudnia r. z.

Elżbiéta Maryja Zaręba umarła w Izdebniku dnia 20 grudnia r. z. bardzo gorliwa tercyjarka. Do III-go zakonu wstąpiła jeszcze przed 20 laty w klasztorze O. O. Bernardynów w Leżajsku, a późniéj w Kalwaryi profesyję złożyła.

Wieczne odpoczywanie racz im dać, Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świéci na wieki. Amen.

Ofiary.

Na misyje zakonników świętego Franciszka złożyli w Administracyi ***Echa***:

Ks. Józefowicz ze Żmudzi 17 rs. i 50 kop. od tercyjarzów.

Nr. 823.

„Wolno drukować.“

Kraków dnia 26-go lutego 1887.

† ***Albin.***

OGŁOSZENIA.

Podziękowania.

Wnemu Panu Piotrowi Krokiewiczowi, aptekarzowi w Krakowie.

Cierpiąc od półtora roku na silny, nieuléczalny kaszel, połączony z różnémi ciężkiémi słabościami, mimo rad lékarskich tutejszych, czułem się bez nadziei życia, a jako ojciec kilkorga dzieci, chwytając się w końcu różnych sposobów do poratowania zdrowia, przypadkowo, z nastręczenia obcéj przyjaznéj mi osoby, użyłem „Ziółek Loretańskich“ wyrobu Wielmożnego Pana Piotra Krokiewicza, aptékarza, a po użyciu cztérech paczek „Ziółek Loretańskich“ i Syropu, w zupełności zdrowie odzyskałem, mogąc o własnych siłach już pracować, i tym sposobem choć cząstkę szczęścia dzieciom udzielić. Czuję się przeto spowodowanym najszczérszą wdzięczność wyrazić Wielmożnemu Panu Piotrowi Krokiewiczowi, aptékarzowi miejscowemu, za wyrób „Ziółek Loretańskich“, gdyż życie me jedynie użyciu tychże zawdzięczam.

Z głębokim szacunkiem
Michał Tybalski, drukarz litograficzny.
Kraków, dnia 28 maja 1886 r.

Wielmożny Panie!

Wyczytawszy z gazet dnia 28 maja b. r. podziękowanie dla Wielmożnego Pana, poczuwając się również przeto do obowiązku wdzięczności, mam zaszczyt takową w wysokim stopniu wyjawić Wielmożnemu Panu, albowiem Pańskie „Ziółka Loretańskie“ i „Syrop“, a w ogólności wyroby Pańskie nietylko mnie samemu, ale bardzo wielu, gdzie zachodziła wątpliwość co do zdrowia, zdumiewający nawet skutek wywarły; przeto czując wiele do zawdzięczenia wyrobom Pańskim, proszę Wielmożnego

Pana o przyjęcie wyrazów méj wdzięczności, oraz wszelkiéj życzliwości, pomyślności dla dalszego rozwoju wyborów swych tak dla dobra własnego, jak i z pożytkiem dla ludzkości, pozostając z winnym szacunkiem *X. E. Werner*

Kraków, 1 czerwca 1886 r. reformat.

Wielce Szanowny Panie Aptékarzu!

Upraszam uprzejmie o wręczenie memu posłańcowi jeszcze 5 flaszek „Kropli żołądkowych Loretańskich", gdyż uznaję, że takowe są wybornym środkiem na brak apetytu, wychudnienie i bezsenność. Z należném poważaniem

Podgórze, 3 lipca 1886. *X. Antoni Nazimek.*

Szanowny Panie!

Cierpiąc od lat 20 na hemoroidy i uporczywy ból w żołądku, na astmę i połączone z nią zaflegmienie pęcherza, na zatwardzenie i inne dolegliwości, użyłem kilku flaszek „Kropli żołądkowych Loretańskich", które sprawiły mi nadzwyczajną ulgę, co poświadczam zgodnie z prawdą i sumieniem. *Fischer*

Rzeszów, 21 czerwca 1886. radca c. k. sądu.

Szanowny Panie!

Z przyjemnością donoszę Szanownemu Panu, iż „Krople żołądkowe Loretańskie" w mych słabościach okazały się daleko skuteczniejszémi od „kropli Maryjacelskich", przeto proszę mi jeszcze 10 flaszek „Kropli Loretańskich" udzielić.

Życzliwa *Eleonora Nowak.*

Rozśmieszyce, dnia 27 maja 1886 r.

Powyższe środki są do nabycia w aptece Piotra Krokiewicza w Krakowie, na Kleparzu.

Marzec.

1. B. Tobija Ter. wielkiéj świątobliwości.
2. B. Archangiela Terdera P. Ter.
3. B. Joanna Lopez Wd. Ter. 1447 w Kortonie.
4. B. Franciszka z Eugubii Ter. 1360, miłośnica ubóstwa.
5. O d p u s t. S. Jan od Krzyża.
6. S. K o l e t a P. Ter., zreformowała zakon ś. Klary i w nim umarła.
7. B. Franciszka Poncyja Wd. Ter. w Kartaginie.
8. B. Lucyja Sancta Wd. Ter. 1516.
9. S. F r a n c i s z k a Rzymianka Wd. Ter. zakonnica.
10. B. Apostoł Oblat, Ter. 1622 w Neapolu.
11. O d p u st. S. Katarzyna z Bononii, Klaryska.
12. B. Anna Orwal Ter. 1500.
13. B. Bonaw ta Ter. 1575 w Lugo sław. cudami.
14. B. Jeremijasz Komo Kap. Ter.
15. B. Tobijasz Ter. 1375 w Toskanii.
16. B. Andrzéj i B. Piotr, obaj Ter. w Hiszpanii.
17. B. Krystyna Wd. Ter. 1330 w Umbryi.
18. B. Apolonija Ter. z Bononii.
19. A b s o l u c y j a g i e n e r a l n a. S. Józef, Obl. N.P.
20. B. Maryja Alwarez, Wd. Ter. w Kartaginie.
21. B. Ermozyla Beatrix, Wd. Ter. w Hiszpanii.
22. B. Domna Ter. w Sycylii.
23. B. Gulielm Sykleno, Ter. 1450.
24. B. Jonna Lopez, Ter. dziwnej cierpliwości.
25. B. Elżbiéta Ter. z Palermu.
26. B. Mateusz Rotula Ter. Pustelnik.
27. BB. 3 Ter. z Ankony, Antonina, Klara i Marya.
28. Świątobl. Grzegorz IX., Papiéż Ter.
29. B. Jakobina Boszelie, Wd. Ter. w Beziers.
30. S. R a j m u n d L u l l u s Ter. Męcz. 1315.
31. B. Jutta Konopacka, Polka Wd. Ter. 1264, umarła w klasztorze PP. Augustyanek w Chełmie.